

Jak filomaci opowiadali swoją młodość? Analiza przemówień Towarzystwa Filomatycznego z lat 1818-1821

Patrycja Wojda

PATRYCJA WOJDA Uniwersytet Warszawski

JAK FILOMACI OPOWIADALI SWOJĄ MŁODOŚĆ? ANALIZA PRZEMÓWIEN TOWARZYSTWA FILOMATYCZNEGO Z LAT 1818–1821

W pracach poświęconych problematyce literatury generacyjnej wieku XIX badacze chętnie odwołują się do młodości jako kategorii leżącej u podstaw twórczości poszczególnych pisarzy, a często wręcz jako elementarnej idei programowej w przypadku autorów romantycznych. Podejmują temat młodości zbuntowanej¹, przypominają legendę walk klasyków z romantykami², czyli sporu młodych ze starymi, aktualizowanego także w dyskusjach kolejnych generacji literatów³. Atut młodości okazuje się szczególnie istotny w warunkach porewolucyjnej przebudowy świata: gdy tradycyjne wartości konfrontowane są z ideami modernizacyjnymi, autorytet wielowiekowej wiedzy i mądrości czy długotrwałe kształcony kunszt artystyczny tracą na znaczeniu⁴. Wreszcie – historycy literatury wskazują na rolę młodości w legitymizowaniu ruchów wolnościowych i przemian społecznych⁵. Oczywiście w żadnej definicji tego zagadnienia formułowanej w polskich studiach nie może zabraknąć *Ody do młodości* przytaczanej w charakterze manifestu łączącego wszystkie wartości istotne dla pokolenia romantycznego, takie jak wspólnota, entuzjazm, przyjaźń, postęp, gotowość do poświęceń. Adama Mickiewicza przedstawia się jako

¹ Buntowniczość akcentuje się zwłaszcza, gdy mowa o młodych grupach artystów zawiązujących cyganerie. Zob. np. S. Kawyn, *Cyganeria warszawska. Z dziejów obyczajowości literackiej*. Warszawa 1938. – D. Skiba, *Cyganeria artystyczna i cyganowanie w romantycznej Warszawie*. Wrocław 2016.

² O wątpliwościach wokół sporu wynikających z niewielkich różnic wieku między klasykami a romantykami pisze T. Jędrzejewski w książce *Literatura w warszawskiej prasie kulturalnej pogranicza oświecenia i romantyzmu* (Kraków 2016, s. 16–20).

³ W pozytywnie kartą młodości grał m.in. A. Świętochowski, w artykule *My i wy*, opublikowanym w 1871 roku na łamach „Przeglądu Tygodniowego” (nr 44), przedstawiciel „młodej drużyny pisarzy” w tonie pełnym gniewu stawia zarzuty staremu i konserwatywnemu pokoleniu literatów i podkreśla szereg różnic między młodymi a starymi uniemożliwiających porozumienie. Zob. A. Świętochowski, *My i wy*. W zb.: *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*. Oprac. J. Kulczycka-Saloni. Wrocław 1985.

⁴ Rozedrganie i szal jako cechy młodości widać m.in. w definicji sformułowanej przez M. Janion w rozdziale *Revolucja młodości* (w: *Gorączka romantyczna*. Kraków 2000, s. 28–30. *Prace wybrane Marii Janion*. Red. M. Czerwińska. T. 1).

⁵ Zob. T. Sobieraj, *Kulturowy model dziewiętnastowieczności*. „Wiek XIX: Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2008, s. 33.

prawodawcę ustanawiającego „poetycki arcywzór toposu młodości”⁶, filomatów zaś – jako pierwszą świadomą swej młodości wspólnotę pokoleniową⁷.

Szczególną wagę przywiązuje się do okresu formacyjnego w życiorysach romantyków, a przekorne pytanie „dlaczego romantycy umierali młodo?” staje się punktem wyjścia analiz naukowych⁸. Badacze poddają interpretacji romantyczną „młodość” zbuntowanych bohaterów literackich, takich jak Werter z *Cierpień młodego Wertera*, René z powieści Chateaubrianda, Gustaw z części IV *Dziadów*⁹, albo rozpatrują ją w kontekście deklaracji artystycznych (wspomniana *Oda do młodości*). Przypadek filomatów to jakoby argument przemawiający za ideowotwórczym i poezjotwórczym potencjałem młodości – w końcu filomaci byli młodzi, co wiersz Mickiewicza tylko potwierdza. Czy jednak ta romantyczna (i, wydawałoby się, jednoznaczna) koncepcja młodości w środowisku filomatów nie okazuje się wewnętrznie skomplikowana? Czy filomaci rzeczywiście – nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim w wymiarze ich samoświadomości – byli młodzi i z tego faktu czynili swoje sztandarowe hasło? A jeśli tak, to w jaki sposób opowiadali swoją młodość? I wreszcie – czy można mówić o wspólnym dla filomatów ideale młodości?

Żeby odpowiedzieć na te pytania, trzeba sięgnąć do języka filomatów. Analiza wewnętrznych dokumentów Towarzystwa pozwoli sprawdzić, w jakich kontekstach młodość funkcjonuje w – można by rzec – najbardziej naturalnych dla Towarzystwa okolicznościach, tj. na posiedzeniach i zebraniach. W swoim artykule zwracam szczególną uwagę na przemówienia filomackie, które składają się na pierwsze dwa tomy *Materiałów do historii Towarzystwa Filomatów*¹⁰. Rozpatruję te wystąpienia w kategoriach Arystotelesowskiej koncepcji komunikacji retorycznej jako procesu determinowanego przez osoby oddziałujące na siebie swoimi wypowiedziami¹¹. W przemówieniach studentów wileńskich ujawniają się napięcia i rozterki wokół młodości, których nie widać jasno w tekstach literackich czy choćby w listach.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Zob. K. Wyka, *Pokolenia literackie*. Kraków 1977, s. 195. – M. Piwińska, *Młodość*. Hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykova. Wrocław 1991, s. 567.

⁸ J. M. Rymkiewicz, *Dlaczego romantycy umierali młodo?* W zb.: *Styl zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*. Red. M. Janion, M. Zielińska. Warszawa 1986.

⁹ M. Piwińska *Złe wychowanie*. Gdańsk 2005, s. 214–216) zaznacza, że młodość bohaterów romantycznych była zainfekowana świadomością starości. To samo spostrzeżenie dotyczy samych romantyków, jak pisze bowiem badaczka: „Romantyk zastał stary świat”. Ludzie urodzeni na przełomie XVIII i XIX wieku od początku życia poznawali prawa rządzące światem sformułowane przez starych filozofów i zaczytywali się w literaturze tworzonej przez starców, a swoją odrębność i swój światopogląd budowali na antytezie starości. Stałe imaginacyjne i intelektualne powroty do dawnego porządku utrudniały przezwyciężenie zamierzonych idei. Zob. *ibidem*, s. 133.

¹⁰ Trzeci tom *Materiałów do historii Towarzystwa Filomatów* (t. 1–3. Wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkie wiczówna. Kraków 1920–1934) również zawiera przemowy członków stowarzyszenia, jednak wygłaszane w związkach zależnych; kierowano je więc niejako na zewnątrz, do osób niewtajemniczonych w wewnętrzne problemy światopoglądowe filomatów. Lokalizacje przytoczeń z *Materiałów [...] z t. 1 (1920) oraz t. 2 (1921) podaje w nawiasach. Podkreślenia we wszystkich cytatach (zarówno z tej, jak i pozostających pozycji) – jeśli nie zaznaczono inaczej – P. W.*

¹¹ Zob. R. B. Douglas, *Arystotelesowska koncepcja komunikacji retorycznej*. Przeł. W. Krajka. „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 1.

Poezję i korespondencję także wezmę pod uwagę, lecz jedynie, aby zarysować kontekst.

Okoliczności powstania. Formalizacja

Powstanie na początku wieku XIX pierwszych polskich organizacji oraz mniej lub bardziej formalnych grup skupiających młodych ludzi¹² wpisywało się w nową europejską tendencję do dobrowolnego zrzeszania się, wywołaną czynnikami politycznymi i społecznymi¹³. Jednym z pierwszych odnotowanych stowarzyszeń intelektualnych, w których młodość stanowiła istotny powód jego powołania, był niemiecki Göttinger Hainbund, założony w 1772 roku. Młodzieńcy wychowani na literaturze nurtu Sturm und Drang, dotknięci kryzysem ekonomicznym uniemożliwiającym im znalezienie godnego zatrudnienia, stworzyli, w duchu antagonizmu wobec starszych, grupę opartą na zasadach braterstwa i przyjaźni, ze szczególnym uwzględnieniem młodości jako repozytorium tego, co w kulturze święte. Powstanie późniejszych znanych organizacji młodych wiązało się z hasłem „synów przeciwko ojcom” i wywodziło się z frustracji tych, których nadzieje i ambicje rozbudzone podczas rewolucji oraz epoki napoleońskiej stłumił okres Restauracji (podłoże ekonomiczno-polityczne charakteryzowało zarówno ruchy awangardowe i artystyczne: Jeunes France i Junges Deutschland, jak i rewolucyjne – Młoda Europa Mazowiego)¹⁴.

Spoiłem wielu stowarzyszeń młodzieżowych miała być przyjaźń między członkami grupy, a jej pojmowanie, wywiedzione z oświecenia, zakładało gotowość do działania na rzecz dobra wspólnego oraz chęć wypracowywania wzorowej postawy obywatelskiej. Przyjaźń stanowiła też, przynajmniej w teorii, zaprzeczenie egoizmu i partykularyzmu. O takie jej postrzeganie dopominali się ideologowie Rewolucji Francuskiej, np. Saint-Just czy klasycy weimarscy, m.in. Hölderlin i Schiller, którzy w swoich tekstach podnosili tę więź międzyludzką do rangi kategorii estetycznej. Także w przypadku Towarzystwa Filomatów to właśnie przyjaźń jako wartość grupotwórcza i społecznie pożyteczna stanowiła, według Aliny Witkowskiej, główny bodziec inspirujący do założenia organizacji¹⁵. Na potwierdzenie tej tezy badaczka przywołuje cytata z przemowy Józefa Jeżowskiego z 25 VIII 1820, w której filomata,

¹² O wyłanianiu się pierwszych polskich związków młodzieży w latach 1804–1816 pisze A. Kamińska: *Polskie związki młodzieży (1804–1831)*. Warszawa 1963, s. 12. Zaznacza ona, że takie organizacje powstawały tylko w zaborze rosyjskim na ziemiach litewsko-ruskich, co wiąże z istnieniem na tych terenach polskiego szkolnictwa.

¹³ Według F. Tönnies a (*Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*. Przeł. M. Łukasiewicz. Wstęp J. Szacki. Warszawa 1988) nowoczesna formalizacja zastąpiła wówczas auratyczne trwanie tradycji, skutkiem czego było tzw. przejście od *Gemeinschaft* (wspólnoty) do *Gesellschaft* (stowarzyszenia).

¹⁴ Zob. J. R. Gillis, *Youth and History. Tradition and Change in European Age Relations, 1770–Present*. San Diego, Calif., 1981, s. 37, 72–73.

¹⁵ Więcej o wpływie przyjaźni jako podstawowej kategorii moralnej i estetycznej dla utworzenia związku filomatów oraz o europejskich wzorcach leżących u podstaw pierwszych stowarzyszeń zob. A. Witkowska, wstęp w: *Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823*. Oprac. ... Wrocław 2005, s. X–XIII.

po mniej więcej trzech latach funkcjonowania związku, precyzuje początkowy powód istnienia Towarzystwa:

oto wyjaśnia się przede mną pole widzenia i poznaję w moim przekonaniu charakter i cel Towarzystwa taki, jakim był rzeczywiście. Celem tym było niewątpliwe szukanie przyjaciół w ścisłym znaczeniu tego słowa. [t. 1, s. 136]¹⁶

W dalszej partii przemówienia Jeżowski z zawodem konstatuje, że takie założenie nie przyniosło spodziewanych efektów, w związku z czym przyjaźń powinna zostać wzbogacona programem praktycznych przedsięwzięć:

Lecz jeżeli za cel usiłowań i działań naszych przez całe życie zechcemy obrać szukanie użytecznych ludzi dla kraju [...], tedy w wyborze takich ludzi nie możemy się radzić samych tylko serc naszych, tedy świątynią przyjaźni, którą już zbudowaliśmy, zostawiwszy otwartą, powinniśmy zająć się nową budową. [t. 2, s. 136–137]

Analiza tekstów filomackich – zarówno przemówień, jak i listów – dowodzi, że sceptyczna wypowiedź Jeżowskiego nie była przypadkiem odosobnionym. W toku rozwoju Towarzystwa przekonania poszczególnych filomatów na temat łączącej ich relacji wykazywały znaczące różnice. Załączków problemu można upatrywać już na samym początku istnienia związku. Dnia 1 X 1817, a więc wraz z przyjęciem ustaw, w życiu młodych ludzi nastąpiła zasadnicza zmiana, której prawdopodobnie wówczas jeszcze sami sobie nie uświadamiali. Spotkania filomatów, ujęte w karby systemu prawnego, już nie były spotkaniami przyjaciół, ale posiedzeniami członków Towarzystwa. Spontaniczność i otwartość musiały ustąpić sformalizowaniu i dystansowi. Jak zauważa Agata Sikora:

Tego dnia [tj. 1 X 1817] wszystkie wymienione czynności – od przygotowania projektów po archiwizowanie materiałów z zebrań – przestają być działaniem spontanicznym, improwizowanym, doraźnym. Wraz z przyjęciem prawa dzielenie się pismami i wymiana wiedzy stają się zadaniem i obowiązkiem, więzi koleżeńskie – relacjami formalnymi, interakcje w mowie i piśmie – przedmiotem refleksji i kontroli. Zapis uchwał ma charakter performatywny: powołuje do życia tajny związek [...].

Więź zostaje zatem sformalizowana, zachowania mają podlegać przyjętym przez wszystkich regułom [...]¹⁷.

Zebrań odbywały się regularnie w zamkniętym gronie, a przyjęcie nowego członka do Towarzystwa Filomatów następowało dopiero po spełnieniu przez kandydata konkretnych warunków. Zadania każdego filomaty były jasno wyznaczone, podobnie jak rodzaj wygłoszonych przez niego przemówień wiązał się z określony-

¹⁶ Największą liczbę przemówień na spotkaniach ugrupowania wygłosił J. Jeżowski ze względu na pełnioną przez niego funkcję prezydenta – najczęściej rozpoczynał posiedzenia oracją, w czasie której wykladał obowiązki filomaty i zasady działania Towarzystwa, przemową witał nowych członków, w formie *exposé* wygłaszał też uwagi na temat ustaw czy projektów dotyczących zakładania związków i pisma periodycznego. Pozostali filomaci również uroczyście witali nowych członków i składali sprawozdania – wszystko jednak według ustalonego porządku i stosownie do pełnionej przez siebie funkcji. Zakres ich działania w trakcie istnienia związku, opis piastowanych przez nich obowiązków oraz przemiany prawne i społeczne zachodzące w obrębie Towarzystwa przedstawia m.in. A. Witkowska w książce *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia* (wyd. 2. Warszawa 1998, zwłaszcza rozdz. *Republika młodych*).

¹⁷ A. Sikora, „Aż do najmniejszej kropki”. *O prawie i biurokracji filomatów*. „Teksty Drugie” 2015, nr 4, s. 96–97.

mi przez ustawy okolicznościami. Sformalizowanie grupy i jej izolacja przy braku bliskich wzorców narzuciła uczestnikom – poza poczuciem własnej wyjątkowości – konieczność stworzenia od podstaw modelu funkcjonowania, na co zwraca uwagę Jeżowski:

Nie miała ziemia nasza takiego przykładu, ażeby młodzieńcy, mocą własnego przekonania od gorzącej ich opinii wyłamani, biorąc cnotę w całej jej ścisłości, pracę w całym jej znaczeniu za zasadę związku, złożyli towarzystwo i sami bez wszelkiej pomocy, wśród ubóstwa, przeszkód, trudności, znaleźli środki i ułatwienie w doskonaleniu serca i umysłu. I dlatego Towarzystwo nasze z żadnym innym w porównanie nie będzie iść mogło. [t. 1, s. 27]

Poza regułami działania grupy filomaci musieli wypracować sobie sposób komunikowania się podczas zebrań. W tradycji staropolskiej utrwaliły się popisy krasomówstwa i efektowne przemówienia szlachty na sejmach i sejmikach. Tę rozwiniętą kulturę żywego słowa próbowano w oświeceniu, w duchu reform edukacyjnych, ująć w ramy kodeksów i traktatów retorycznych. Postulowano wówczas m.in. klarowność języka i unikanie ozdobników, by wyrażona treść była zrozumiała i łatwo dostępna dla odbiorcy¹⁸. Można by się spodziewać, że studenci Uniwersytetu Wileńskiego z początku XIX wieku sformułują wypowiedzi zgodnie z zaleceniami Komisji Edukacji Narodowej, jednak – jak się okazuje – ich rozbudowane przemowy, mimo przyswojonego z ducha oświecenia prymatu idei nad formą, wciąż mają wiele wspólnego ze staropolskim krasomówstwem¹⁹.

Filomaci dysponowali tym samym, a przynajmniej zbliżonym potencjałem intelektualnym, łączyła ich też pokoleniowa wspólnota doświadczeń, na którą złożyły się pochodzenie z drobnej lub średniej szlachty oraz świadomość klęski dziejowej²⁰. Urodzeni przed rokiem 1800 (Jeżowski w 1793, Mickiewicz w 1798, Zan w 1796, Pietraszkiewicz w 1793), otrzymali edukację w duchu oświeceniowym, co miało bezpośredni wpływ na formułowaną przez nich koncepcję stowarzyszenia o charakterze naukowym i moralnym²¹. Wszyscy uczyli się na Uniwersytecie Wi-

¹⁸ Zob. np. S. Konarski, *O sztuce dobrego myślenia koniecznej dla sztuki dobrej wymowy*. W: *Pisma wybrane*. Oprac. J. Nowak-Dłużewski. Wstęp Z. Libera. T. 2. Warszawa 1955, s. 88–89.

¹⁹ Niewątpliwie filomaci dobrze orientowali się w tradycji retorycznej. Niemniej warto zauważyć, że zainteresowanie badaczy w tym zakresie koncentruje się wyłącznie na Mickiewiczu. Zob. np. Z. Trojanowiczowa, *O przemówieniach Mickiewicza*. „Teksty Drugie” 1995, nr 6. – M. Kuziak, *Budowanie wspólnoty – wątki retoryczne prelekcji paryskich Adama Mickiewicza (zarys problemu)*. W zb.: *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*. Red. J. Sztachelska, J. Maciejewski, E. Dąbrowicz. Białystok 2004. Inni badacze w swoich pracach (lub fragmentach prac) o retoryce romantycznej również wskazują na znajomość tej tradycji u Mickiewicza, nie poświęcają natomiast uwagi pozostałym filomatom – B. Bogołębska (*Romantyczny model retoryki i nauki o stylu. Przegląd problematyki*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” t. 1 (1998), s. 142) pisze np. o użyciu przez poetę chwytów retorycznych w tekstach o charakterze artystycznym (wiersz *Zaloty* z 1825 roku). Podobnie czyni J. Ziomek (*Retoryka opisowa*. Wrocław 2000, s. 52), który jako oratorski manifest romantyzmu traktuje *Ode do młodości*.

²⁰ Tutaj i w całej pracy posługuję się definicją Wyki (*op. cit.*, s. 17), według którego pokolenie to „kategoria, w której młodzi ujmują swoją słuszność humanistyczną”.

²¹ Na osobną wzmiankę zasługuje relacja przyszłych filomatów z prof. Gotfrydem Ernestem Grodkiem – filologiem i pedagogiem, gorącym zwolennikiem koncepcji *Bildung* oraz wiernym propagatorem platońskiego ideału sztuki. To on zaszczerpił w młodzieńcach fascynację starożytną Helladą i wyprowadzonymi z antyku poglądami na temat intelektualnego, moralnego i estetycznego

leńskim, przenikniętym przez oświeceniowe doktryny filozoficzne i programy naukowe. W momencie zakładania Towarzystwa byli też w podobnym – młodzieńczym – wieku.

Zebrań filomatów przebiegały najczęściej pod hasłem wspólnego omawiania istotnych kwestii – przeważnie dotyczących funkcjonowania związku czy poprawy ustaw albo wydawania pisma periodycznego. Czasem temat do przyszłej dyskusji (na kolejnym posiedzeniu) był wysuwany przez prezydenta wprost, czego przykładem może być fragment z przemowy Jeżowskiego z 15 XI 1818, zachęcającej do „zabawy umysłowej”. W ramach tej „zabawy” filomaci mieli poddać autorefleksji swoje położenie jako młodzieńców, którzy, z jednej strony, wcielają reformatorskie idee oświeceniowe, z drugiej natomiast mierzą się z funkcjonującym w oświeceniu stereotypem młokosa – fircyka i lekkoducha:

Przekonany ważnością takowych rozmyślań, ośmielam się szanownym kolegom dla zabaw umysłowych w swobodniejszych chwilach do rozwiązywania następnego przełożyć zagadnienie: Zastanowić się, jakie miejsce w społeczności zajmuje młodzieniec wychodzący na świat? [...] Wyprowadziwszy zaś taką drogą pewne prawdy, na prawach przyrodzonych i uprawie społecznej zasadzone, zastosować do tych prawd stan teraźniejszy młodzieży polskiej [...]. Rozwiązywanie takowego zagadnienia mocniejsze jeszcze rzuciłoby światło na naturę naszego związku [...]. [t. 1, s. 192–193]

Mowy filomatów są dowodem wzajemnego utwierdzenia się w opiniach i ugruntowywania wcześniej przyjętych wartości i postaw. W swoich przemówieniach członkowie Towarzystwa nie tylko wyrażają osobiste poglądy na wysunięte zagadnienia, lecz także podtrzymują przekonanie o wspólnocie uzgodnionych celów organizacji i sposobów ich osiągania. Urzędowy, a często też podniosły ton wypowiedzi ma stanowić rękojmię słuszności i ważności tych celów i sposobów, formę – by odwołać się do koncepcji Michela Foucaulta – dyscyplinowania dyskursu w obrębie towarzystwa naukowego²². Dowodzą jednak także klarującej się z czasem różnicy zdań w wybranych kwestiach światopoglądowych; m.in. w kwestii interesującej mnie tutaj szczególnie – młodości.

Co z tą młodością?

Analizowane w dalszych partiach tekstu przemówienia filomackie warto osadzić w szerszym kontekście językowego obrazu młodości, charakterystycznego dla początku XIX wieku. Obiegowe przekonania z owego okresu poświadczone są w ówczesnych (i trzeba dodać – pierwszych tego typu w ogóle) słownikach polszczyzny: autorstwa Samuela Bogumiła Lindego (wydawany w latach 1807–1814) oraz tzw. wileńskim z 1861 roku. Szczególnie duże znaczenie mają definicje wyrazu „młodość” odnotowane w pierwszym z wymienionych dzieł, ponieważ były aktualne w okresie formowania się Towarzystwa. Słownik wileński powstał, co prawda, już po rozwiązaniu stowarzyszenia, jednak zarejestrowane w nim objaśnienia nie odbiegają zbyt mocno od czasów działalności filomatów, więc i te warto wziąć pod uwagę. U Lin-

rozwoju człowieka. Zob. M. Rudaś-Grodzka, „Sprawić, aby idee śpiewały”. *Motywy platońskie w życiu i twórczości Adama Mickiewicza w okresie wileńsko-kowieńskim*. Warszawa 2003, s. 123–128.

²² M. Foucault, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*. Przeł. M. Kozłowski. Gdańsk 2002.

dego znamienne są przykłady użycia terminu świadczące o tym, że okres młodości postrzegano jako grzeszny i niefrasobliwy: „Grzechy młodości, karze Pan bóg na stare kości”; „Młodość bez występku, jak ryba bez wody”; „Powiadaia: młodość płochość”; „Wiekami zielonęły uwiedzion młodości, Udałem się od boga do świata lubości”²³, itd. Redaktorzy słownika wileńskiego nie byli w tej mierze bardziej liberalni, gdyż zaraz po krótkiej definicji powielili niepochlebne sądy: „Przywary młodości. Błędy, grzechy młodości”; „Płacić dług młodości: *ulegać popędom młodzieńczym*”; „Wyplacać się z długów młodości: *ponosić cierpienia w wieku późniejszym, z powodu błędów w młodości popełnionych*”; na podobnej zasadzie funkcjonuje hasło „młody”, w którym, co prawda, „młode serce [...] [jest] *pełne wrażeń młodzieńczych, tkliwe, czułe*”, ale już „młoda głowa, młoda rada, młode zdanie [...] [sa] *bez doświadczenia*”. Stereotyp o niedostatku wiedzy i rozsądku u młodzieży dopełniają kolejne frazeologizmy: „Za młody, aby rządzić drugimi. Za młody koń do zaprzęgu”²⁴. Filomaci musieli być świadomi trwania takich sądów i uprzedzeń wobec nich jako ludzi młodych. Wydaje się nawet, że w swoich przemowach próbują – przynajmniej początkowo – skonfrontować niepochlebne opinie z własnymi postawami, postrzeganymi przez nich samych jako zaprzeczające stereotypom.

Najpierw przyjrę się najbardziej chyba znanej przemowie Jeżowskiego z 16 IV 1818 (t. 1, s. 22–29). Została ona wygłoszona w okresie żywego rozwoju Towarzystwa i przypadła na apogeum prawodawczej działalności jego członków. Mniej więcej do momentu przyjęcia Ustaw trzecich (25 VI 1819) między filomatami nie zarysowywały się większe różnice dotyczące projektowanych celów związku, te zaś, które istniały, nie podważały elementarnych idei Towarzystwa młodzieżowego²⁵. Dla tego okresu korzystnej *prosperity* filomackiej organizacji znaczenie miał zapewne także entuzjazm powodowany niedawno zawartymi przyjaźniami. Od uzgadnianych celów ugrupowania nie mniej istotna (a być może wprost istotniejsza) okazywała się świadomość możliwości wspólnego działania.

Badacze odwołują się do przemowy Jeżowskiego z kwietnia 1818 prawdopodobnie ze względu na powierzchowną zbieżność jej założeń z hasłami wyrażonymi w Mickiewiczowskiej *Odzie* z 1820 roku. Po raz pierwszy pada tam bowiem hasło utworzenia „rzeczpospolitej młodzieńczej”, centralne miejsce zajmuje topos młodości, a podniosły ton i zastosowanie chwytów retorycznych sprawiają, że przemówienie przypomina uroczysty manifest programowy filomatów. Tak określa go zresztą Zofia Jabłońska-Erdmanowa, która w swojej rozprawie jako jedna z niewielu badaczek poświęca kwestii młodości u filomatów wyjątkowo dużo miejsca²⁶. W pracy

²³ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*. T. 2, cz. 1: M–O. Warszawa 1809, s. 118–119. Pisownia zgodnie z oryginałem.

²⁴ *Słownik języka polskiego*. Red. A. Zdanowicz [i in.]. Wilno 1861, s. 671. Pozycję można znaleźć również w internecie: <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php> (data dostępu: 1 VIII 2022).

²⁵ Zob. Witkowska, wstęp, s. XXIV.

²⁶ Istnieje wiele opracowań na temat filomatów i funkcjonowania ich Towarzystwa (i oczywiście dużo prac na temat wczesnego etapu biografii i twórczości Mickiewicza), jednak młodość jest w nich traktowana raczej jako *conditio sine qua non* działalności związku niż jako osobne zagadnienie warte omówienia. Interesujące jest natomiast przesłanie wszystkich werbalnych świadectw protekcyjności badaczy wzmiarkujących o młodości filomatów. Wpisują się one w stereotypowe

zatytułowanej *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w.* autorka poddaje analizie wyizolowany fragment przemowy Jeżowskiego, gdzie filomata wskazuje na możliwości wynikające z wieku młodzieńczego: młodzi ludzie świadomi swojej odrębności od pokolenia oświeceniowych nauczycieli, pełni wiary we własne siły (będące oczywiście efektem młodego wieku), buntują się przeciwko władzy „autorytetu rozumu, dojrzałości i doświadczenia”²⁷ i rozpoczynają osobną drogę wcielania w życie ideałów młodości. Jednak, jak sądzę, badaczka znacznie przecenia przemowę Jeżowskiego, pisząc o niej: „Ustępy te to wręcz płomienne manifesty romantycznego samouświadomienia zbuntowanej młodości”²⁸. Jabłońska-Erdmanowa nie zaznacza bowiem, po pierwsze, że wystąpienie z kwietnia 1818 to jedyny odnotowany w dwóch tomach *Materiałów [...]* moment, w którym Jeżowski wyraża się o młodości w sposób dość entuzjastyczny (piszę „dość”, bo umiarkowany entuzjazm ujawnia się tylko w jednostkowych partiach przemowy), a po drugie, że jak na zbuntowanego romantyka, Jeżowski w tym wystąpieniu czy też w kolejnych jest zbyt zachowawczy, i raczej zamiast mówić o niczym nieskrępowanym potencjale młodości, z perspektywy oświeceniowego pedagoga wypunktowuje dalsze zagrożenia czyhające na młodego człowieka.

W wizji Jeżowskiego młodzieniec znajduje się w bardzo niekorzystnym położeniu – pomiędzy płochością, lekkomyślnością i egoizmem dzieciństwa a rozumną i doświadczoną starością. Ma niewiele czasu, żeby udowodnić starcom, że zasługuje na ich szacunek. W społeczeństwie, w zasadzie już od starożytności, niezmiennie ciąży na nim „gorsząca” opinia²⁹. I to tej negatywnej opinii Jeżowski poświęca zdecydowanie więcej miejsca niż możliwościom wynikającym z wieku młodzieńczego:

postrzeżenie młodości jako przejściowego i pełnego błędów stanu na drodze do świadomości i dojrzałości. Wystarczy przywołać kilka sformułowań: „Pewne usterki młodzieńcze, które nawet sympatie mogą zwiększać, nie przyćmiewają znaczenia tej organizacji zbiorowej” (J. Kleiner, rec.: *Archivum Filomatów*. Cz. 1: *Korespondencja*. T. 1–5. Wyd. J. Czubek. Kraków–Warszawa 1913. „Pamiętnik Literacki” 1916, z. 1, s. 344); „Filomaci dają się tu unieść szczególnej właściwości młodych głów, uznawania tylko ostatnich swych wyników myślowych za jedynie niezachwiane i naprawdę własne, bez oglądania się na osobiste wczoraj” (Z. Jabłońska-Erdmanowa, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w.* Wilno 1931, s. 66); „w latach młodzieńczych każdego człowieka pogląd na świat jest czymś płynnym, zaledwie wylaniającym się z chaosu wzrastającego z dnia na dzień doświadczenia” (K. Górski, *Pogląd na świat młodego Mickiewicza 1815–1823*. Warszawa 1925, s. 150); „Młodzi są jak chorzy: lubią, by ich choroby traktować poważnie” (Wyka, *op. cit.*, s. 187); „Otóż nie były to zabawy bez znaczenia podsunięte przez pustotę lat młodych” (Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza*, s. 129).

²⁷ Jabłońska-Erdmanowa, *op. cit.*, s. 58.

²⁸ *Ibidem*, s. 56.

²⁹ Trudno nie przyznać racji Jeżowskiemu, że na temat ludzi młodych i młodości powstało wiele niepoprawnych narracji i stereotypów; samo zagadnienie wielokrotnie stało się przedmiotem refleksji w ważnych traktatach starożytnych, chociażby w Arystotelesowskiej *Retoryce* czy *Liście do Pizonów* Horacego. Interesujące, że dojrzały autorzy starożytni punktują te same wady zaobserwowane u młodzieży, co 25-letni Jeżowski w 1818 roku. Arystoteles (*Retoryka*. W: *Dzieła wszystkie*. T. 6. Przekł., wstęp H. Podbielski. Warszawa 2001, s. 389–390) zachowuje przy tym większą wyrozumiałość dla młodych: „Charakter ludzi młodych określają namiętności. Są więc skłonni czynić to, co dyktuje im namiętność. [...] Są pobudliwi, porywczy i skorzy do gniewu [...]. Nie są przy tym usposobieni wrogo, lecz żartobliwie, ponieważ nie zdążyli jeszcze poznać wielu

Człowiek młody, niestały w przedsięwzięciach, do wszystkiego się rzuca, niczego nie dokonywa, skłonniejszy do złego niżeli dobrego, łatwo zapomina obowiązków, dopuszcza się próżności, jego rozsądek ograniczony nie dozwala tego działać, co wymaga myślenia, gruntownej rozważki, i zmienia się co chwila i wszystkich jego zamiarów i czynności jest cechą lekkomyślność. Oto jest definicja naszego wieku [...]. [t. 1, s. 25]

I dalej:

stałość, szlachetność, rozsądek, czułość, zdolność czynienia drugim dobrze, wszystkie cnoty towarzyskie, które z mlekiem w nas wlewać powinni, nie wpajając w dzieciństwie, zaprzeczają w młodości, i my na to spokojni jesteśmy; płochość zaś, niestałość, pycha, lekkomyślność, których nas w dzieciństwie nauczyli, upoważniają w młodości i my się z tych hanbiących przywilejów cieszymy. [t. 1, s. 25–26]

Wyrażony w przemówieniu osąd wydaje się surowy; co jednak zaskakujące, to fakt, że nie zostaje on wymierzony w ludzi w sile wieku (skądinąd odpowiedzialnych za wtrącenie młodych w niepełnoletność), tylko raczej w stronę młodych, niepotrafiących sprostać wymogom dojrzałego postępowania. Drogę dowartościowywania młodości Jeżowski paradoksalnie rozpoczyna więc od krytyki jej i wszystkiego, co (stereo)typowo młodzieńcze. Refleksja filomaty przypomina Kantowski postulat „wychodzenia z niepełnoletności”: wilnianin krytykuje bowiem uporczywe trwanie młodych w wyuczonych od dzieciństwa przypisanych (i przez to nie wymagających intelektualnego wysiłku) rolach i postawach, a także wskazuje na główny skutek tego stanu – brak świadomego i samodzielnego myślenia³⁰.

Tępienie nierozważności i innych wad u młodzieży będzie zresztą w niedługim czasie *idée fixe* prezydenta Towarzystwa Filomatów. „Poprawa młodzieży” i wydawanie własnego pisma periodycznego, mającego równolegle wspierać tę „poprawę”, stanowi dla Jeżowskiego najważniejszy cel, i o tym traktuje większość jego przemów zamieszczonych w tomie drugim *Materiałów [...]*³¹. Wydaje się też, że prezydent, zawsze stojący na straży hierarchii i posłuszeństwa wobec zasad, ustawicznie zwalczał wszelkie przejawy młodzieńczego indywidualizmu i nie tolerował niesubordynacji oraz naruszenia dyscypliny w funkcjonowaniu grupy. Wiele wskazuje na to, iż surowość wystąpień Jeżowskiego motywowana była nie tylko ogólną czy abstrak-

przykładów podłości. Są też łatwowierni, bo nie doznali wielu oszustw. Są pełni optymizmu: z natury bowiem młodzi mają w sobie taki żar, jakby byli podchmieleni winem, i dlatego, że nie zdążyli jeszcze doświadczyć większych niepowodzeń. [...] Młodzi wolą czynić to, co piękne, niż to, co pożyteczne. [...] Grzeszą natomiast zawsze przesadą i zbytnim pośpiechem [...]”. Bezkompromisowość *Horacego* (*List do Pizonów*. W: *Trzy poetyki klasyczne. Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos*. Przekł., wstęp, objaśn. T. Sinko. Wyd. 2, zmien. Wrocław 1951, s. 73–74) w tej materii wydaje się zaś bliższa podejściu Jeżowskiego: „Młodzieniec, jeszcze bez zarostu, pozbywszy się wyściele pedagoga, cieszy się końmi i psami, i trawą Pola Marsowego, podatny jak wosk wobec kusicieli do złego, oporny wobec upomnień, powolny w przewidywaniu korzyści, rozrzuca pieniądze, wysoko patrzy, płonie namiętnością, prędki do porzucenia tego, co ukochał. Odmienne dążenia ma wiek i duch męski [...]”.

³⁰ I. Kant, *Co to jest oświecenie?* Przeł. A. Landman. W: T. Kroński, *Kant*. Warszawa 1966, s. 164–173.

³¹ Zob. np. t. 2, s. 89: „pismo Towarzystwa ma zostać dla całego narodu elementarzem, na którym ziomkowie nasi od początku naukę swoją, lecz z ochotą i pożytkiem rozpocząć powinni”. Każdy z filomatów został przez Jeżowskiego zobowiązany do drobiazgowego opracowania uwag i pomysłów dotyczących planowanego periodyku, które później przedstawiono na posiedzeniu naukowym 19 III 1820. Temat wydania pisma (o tytule „Hebe”) przewija się również w *Korespondencji. 1815–1823* (Wyd. J. Czubek. T. 3. Kraków 1913, np. s. 73, 125, 134, 218. *Archiwum Filomatów*. Cz. 1).

cyzną wiedzą na temat młodzieżowej konduity, lecz także filomackimi „wybrykami”. Wystarczy wspomnieć zachowane w korespondencji upomnienia kierowane w stronę Mickiewicza, gdy ten przeżywał w Kownie romans z Karoliną Kowalską, lub uprzedzenia względem inicjatyw Tomasza Zana³². Jedynie przebywanie w Towarzystwie i wypełnianie obowiązków zawartych w ustawach rzekomo chroniło młodzieńców przed pomówieniami dojrzałych i pozwalało na godne i cnotliwe przeżywanie swojego wieku. Stąd też nieustanne gloryfikowanie związku filomatów i przeciwstawianie mu młodych niezrzeszonych w żadnym kole filomackim:

Ale czemuż tak szczupłe to nasze grono? czemu do niewinnej chęci uczenia się i wzajemnego sobie pomagania towarzyszków znajdować nie możemy? Bo rówieśnicy nasi nie chcą się zastanowić nad ubiegłym życiem, poznać siebie, stopień udoskonalenia swego. W mniemaniu, że wszystko umieją, zaprzestają nauki; w mniemaniu, że wysokie dziedziczą przymioty, wyrzekają się najważniejszego przymiotu – skromności w myślach i sprawach. [t. 1, s. 197]

Oczywiście, pod płaszczyzną niewinnie brzmiącej frazy „wzajemnego sobie pomagania” kryją się założone przez Jeżowskiego obowiązki filomaty: samodyscyplina, wzajemna kontrola i całkowite podporządkowanie Towarzystwu³³, co jednak na dłuższą metę nie mogło się sprawdzić. Narzucenie przymusu pozbawiło uczestników grupy początkowego entuzjazmu, a w efekcie doprowadziło do głębokiego kryzysu wewnątrz tego środowiska³⁴. Wraz z upływem miesięcy sceptycyzm Jeżowskiego względem młodości jeszcze się pogłębia. Coraz chętniej wchodzi on w rolę urzędnika przypominającego o konieczności wypełnienia przez filomatów ustawowych obowiązków. W styczniu 1819 nawet podaje w wątpliwość zasadę przyjaźni między członkami Towarzystwa, a zamiast tego proponuje zachowanie formalnych stosunków zgodnie z wprowadzoną hierarchią:

Chociaż szczerłość przyjacielska i równość za mocną zasadę trwałości Tow(arzystwa) uważane być mogą, jednakże, czy nie byłoby właściw(ą) zasadą tej trwałości w ustawach korespondenckich uczynić ściśle wykonywanie obowiązków naukowych i porządkowych, wierne pilnowanie stosunków między korespondentem a urzędnikami, ażeby raczej w początkach ścisłość i surowość obowiązków się okazywała, a następnie dopiero coraz większa ścisłość przyjacielska, gorliwość i poświęcenie się znajdowały miejsce. [t. 1, s. 251]

Od połowy roku 1819, po przyjęciu Ustaw trzecich, zakładających rozszerzenie działalności związku, można zaobserwować kryzys wewnątrz organizacji. Pojawiają się różne tarcia w gronie młodzieńców spowodowane forsowaną przez prezydenta Towarzystwa wizją pracy pedagogicznej ukierunkowanej na zewnątrz, a główny konflikt (poświadczony w listach) koncentruje się na osi Jeżowski–Mickiewicz. Entuzjazm do wspólnych działań słabnie również w związku z opuszczeniem Wilna

³² Zob. J. Jeżowski, list do A. Mickiewicza, z 4 V 1821. W zb.: *Korespondencja. 1815–1823*, s. 290–291.

³³ W postępowaniu Jeżowskiego widać wewnętrzne napięcie – z jednej strony, w programach filomackich kładzie on nacisk na edukację, co koresponduje z oświeceniowym dążeniem do wywyższenia rozumu, a z drugiej, kępując wolność swoich współtowarzyszy przez stałą kontrolę i pouczenia, trzyma ich w „kojcu dla niemowląt” i nie pozwala im „samodzielnie chodzić”, co Kant (*op. cit.*, s. 165) wskazuje jako główną przyczynę trwania ludzi w niepełnoletności.

³⁴ Kryzys ten odbija się echem w konfliktach pomiędzy członkami Towarzystwa i w ich późniejszych przemówieniach, o czym wspomnę w dalszej części artykułu.

przez niektórych filomatów, zwłaszcza z wyjazdem Mickiewicza do Kowna. W październiku z kolei Zan zostaje odsunięty od prac Towarzystwa przez swój sprzeciw wobec zwiększenia przywilejów rządu filomatów³⁵.

Przemowa Jeżowskiego z wiosny 1818 jest jedyną, w jakiej względnie przychylnie wyraził się on o młodzieńczej kondycji stowarzyszenia. W pozostałych wystąpieniach próżno dopatrywać się apoteozy młodości. Młodość utożsamiana z młodzią uniwersytecką staje się raczej siłą wymagającą poskromienia przez „obowiązki”, „powinności” i „zasady”: „Niechaj młodzieniec przez naukę przywyknie do ciągłej pracy, porządku, chęci wspólnego działania, wytrwałości w pełnieniu obowiązków” (t. 2, s. 137); „nadajmy nowemu pokoleniu dobre wychowanie i gruntowne zasady oświecenia, a powstaną z niego gorliwi i zgodni obywatele” (t. 2, s. 63). Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że Jeżowski ustosunkowuje się wobec młodości jako projektu wciąż niegotowego, wymagającego ciągłego nadzoru i ingerencji. Przemówienia prezydenta Towarzystwa stanowią więc grupową mobilizację: filomaci mają za zadanie dążyć do udoskonalenia – zarówno siebie, jak i innych młodych. Pytanie tylko, czy to udoskonalenie, według Jeżowskiego, nie okazuje się tożsame z przewycięzeniem młodości i czy nie oznacza ono wspólnego przejścia do wieku dojrzałego, na którym nie ciąży już „gorsząca opinia”.

Względna jest także sprawa „młodzieńczości” prezydenta związku w latach 1818–1820, czyli w początkowych fazach funkcjonowania Towarzystwa. Filomata jest wówczas w wieku niewiele powyżej 25 lat, jednak nie posługuje się językiem młodych. Powaga, częste sięganie do słownictwa z zakresu terminologii prawniczej, konstruowanie długich zdań o skomplikowanej składni sprawiają, że na myśl przychodzi raczej sędziwy mędrzec skłonny do skarcenia młodych za ich postęпки niż młodzieniec cieszący się swoim wiekiem i związanymi z nim możliwościami. Lecz o ile patetyczny styl przemówień Jeżowskiego można jeszcze uzasadnić oficjalnym charakterem spotkań filomatów, o tyle kaznodziejski ton zawarty w korespondencji wydaje się zaskakujący. Okazuje się, że nawet w prywatnych i nieformalnych sytuacjach filomata nie potrafi (albo nie chce) wyzbyć się powagi własnego autorytetu i zrezygnować z okazji do pouczeń:

Lechcą naszych przyjemnie potworzone związki; mnie zaś te efemerydy nie cieszą bynajmniej. Ruina ich tak łatwa, jak każdej garstki gminu. Co po domie, który nie ukończony jeszcze, a już ma fundamenta spróchniałe! Tomasz otrętwiał; Sobol(ewski) próźniak, Kow(alewski) sam z siebie nic robić nie może. [...] Cała wina, że członkowie nasi tak krótko teraz widzą, jak krótko przed dwoma lub trzema laty widzieli, bo nie uczyli się od dawna patrzeć na przyszłość³⁶.

Wiele wskazuje na to, że bardziej niż o apoteozie młodości w przypadku Jeżowskiego trzeba raczej mówić o kompleksie młodości – jeśli nie niechętnym, to co najmniej sceptycznym postrzeganiu tego okresu życia, jaki powinno się możliwie szybko przewyciężyć. Pogląd ten miał w założeniu przenieść się na słuchaczy³⁷.

³⁵ Zob. Witkowska, wstęp, s. LVII–LVIII, XCII–XCIII.

³⁶ J. Jeżowski, list do A. Mickiewicza, z 31 I 1821. W zb.: *Korespondencja. 1815–1823*, s. 132.

³⁷ Witkowska (*Rówieśnicy Mickiewicza*, s. 129) twierdziła, że Jeżowski, wchodząc w rolę surowego autorytetu moralnego, starał się powetować sobie ułomności w charakterze i wyglądzie: „A normy te nie były łatwe i prezydenta mieli [filomaci] też nie najbardziej w tych sprawach liberalnego. Można powiedzieć, że Jeżowski mocno »śrubował« surowość ich życia. Osobowość dosyć ascetycz-

Dla Jeżowskiego młodość sama w sobie nie jest wartością – jest raczej krótkotrwałym czasem, w którym człowiek wbrew sobie znajduje się w niekorzystnym położeniu i funkcjonuje w ciągłym napięciu, bo musi stale przekonywać (najpierw samego siebie, później własnych kolegów, następnie starszych członków społeczeństwa), „że ma serce, ma umysł, ma czułość, ma rozsądek, że wszystkie cnoty towarzyskie na ziemi panujące zdolny posiadać, że umie na dobro powszechnie pracować [...]” (t. 1, s. 26). Aby zyskać przychyłność dojrzałych ludzi, musi wyrzec się młodzieńczych skłonności – zabawy, bez troski, spontaniczności i namiętności, a w zamian za to doskonalić przymioty duchowe, cnotę, angażować się we wzmożoną działalność naukową i społeczną. Czyli dążyć do dojrzałości – taki cel zresztą stawia przed sobą i swoimi kolegami Jeżowski: „Tego zbawionego losu doświadczając, do tego dojrzałości stan u przychodzić poczęło i przychodzić już będzie Towarzystwo nasze” (t. 1, s. 24). W postawie prezydenta związku pojawia się kolizja dwóch porządków wartości: z jednej bowiem strony, filomata kultuwyje oświeceniowe przekonanie o potrzebie rozumnego kształtowania postawy moralnej, wyemancypowanej z utartych zasad postępowania i przesądów; z drugiej, światło rozumu i wysoki stopień samowiedzy prowadzić mają – paradoksalnie – nie do wyzwolenia indywiduum, lecz do zreintegracji jednostki ze wspólnotą. Postulowana przez Jeżowskiego dojrzałość okazuje się maticznikiem tradycjonalizmu.

W przeciwieństwie do urzędowości i sztywności widocznej u Jeżowskiego język Mickiewicza charakteryzuje się zwięzłością, plastycznością i dynamiką (również dzięki zastosowaniu w oracjach formuły opowiadania³⁸). Co ważne, mówiąc o istocie wypełniania obowiązków przez członków Towarzystwa, często odwołuje się do emocji, uczuć i serca: „Jest w naturze serc czułych skupiać koło siebie wszystko, co ma najmilsze” (t. 1, s. 171); „Towarzystwo działa tu, jak każdy z nas zwykł działać: upatruje przyjaciela, powierza mu częściami tajemnice serca swojego, stara się, ażeby przyjacielu zdrożnego poprawić” (t. 1, s. 299). W przemówieniach Mickiewicza nie ma, co prawda, zbyt wielu odwołań do młodości, ale te nieliczne, które się pojawiają – choć także naznaczone retoryką dojrzałości – niosą ze sobą ładunek pozytywnych odczuć; uwidacznia się w nich również fakt, że poeta nie dystansuje się wobec własnego wieku:

Jeśli młodocianemu wiekowi, czyli rozwijającej się organizacji nie towarzyszą gwałtowne namiętności, to jest, gwałtowne wstrząśnienia, niezgody lub intrygi; jeśli działania postępują krokiem powolnym, lecz pewnym, to jest, jeśli przygotowania są długie i wykonanie prędkie i skuteczne; jeśli członki ciała czują zdrowie i mają nadzieję szczęśliwego bytu: wtenczas można przewidywać długie i świetne towarzystwa życia, a z radością wyznaczyć należy, iż w tym stanie dziś nasze oglądamy Towarzystwo. [t. 1, s. 228–229]

W kwestii relacji między członkami związku Mickiewicz – w przeciwieństwie do

na, purytanin, bardzo chorowity i urody nieszczególnej, świetnie się czuł w atmosferze powagi, rygorysty, czystości obyczajów”. O świadomości własnych niedostatków urody traktuje też list Jeżowskiego do Mickiewicza z 5 XII 1820 (w zb.: *Korespondencja. 1815–1823*, s. 62). Rudaś-Grodzka (op. cit., s. 92) wskazała na inną możliwą przyczynę braku satysfakcji ze swojego życia – nieumiejętność pisania poezji. Ograniczenie to musiało być szczególnie dotkliwe wobec świadomości talentów poetyckich u przyjaciół.

³⁸ Zob. np. przemówienie z 15 XI 1818 (t. 1, s. 224).

Jeżowskiego, zwolennika hierarchii – jeszcze w maju 1819 obstaje przy zachowaniu relacji przyjacielskich:

Uważmy naprzód cel klasy korespondentów: przywiązywać do siebie dobrze myślącą i zdatną młodzież, utrzymywać między nią stały związek przyjaźni, zachęcać do pracy i do nauk [...]. [t. 1, s. 294]

Postuluje on więc nie tyle wyrastanie z młodości, ile rozwój organizacji młodzieńczej, która może dobrze funkcjonować jako taka.

Na Mickiewiczowskie pojmowanie młodości światło rzucają jego dwa wiersze napisane w okresie filomackim: *Zima miejska* – pierwszy wydrukowany utwór poety – oraz wspomniana już „manifestacyjna” *Oda do młodości*. W *Zimie miejskiej* z roku 1818, utworze, w którym wciąż wyraźnie pobrzmiewają echa klasycystycznych lektur poety, pojawia się wyrażenie „modna młodzież” („modnej młodzieży przywołuję koło”³⁹). Przywodzi ono na myśl oświeceniowy model firyków, spędzających czas na niewyszukanych rozrywkach. Wiersz, przez swój amoralistyczny wydźwięk, pochwałę postawy epikurejskiej, a przede wszystkim nieadekwatność wobec założeń filomackiego ideału pracy, był przedmiotem polemik badawczych, dopiero analiza Dariusza Seweryna umożliwiła odczytywanie go w konwencji towarzyskiego żartu⁴⁰. Interpretacja przeprowadzona przez Seweryna pozwala wiązać przywołaną w utworze „młodzież” z samym Mickiewiczem i jego przyjaciółmi filomatami, choć ukazany w sposób jawnie przekorny i życzliwie ironiczny. Żartobliwy charakter *Zimy miejskiej* mógł być właściwie zrozumiany jedynie w wąskim gronie studentów Uniwersytetu Wileńskiego⁴¹, co tylko potwierdza dobrą kondycję Towarzystwa Filomatycznego na początku jego istnienia i dobrą atmosferę wśród jego członków, umożliwiającą im literackie eksperymenty i zabawy słowne⁴².

W późniejszej, bo powstałej pod koniec 1820 roku, *Odzie do młodości* niewątpliwie wybrzmiewają echa dyskusji z filomackich posiedzeń. Powtórzona pięciokrotnie „młodość” funkcjonuje w tekście jako idea – abstrakcyjna siła zdolna poruszyć Ziemię „z posad świata”⁴³, ale również jako wciąż „żywe doświadczenie moralne”, swoim znaczeniem obejmujące jednocześnie młodość biologiczną poety i wywiedzione z oświecenia programy oraz wartości⁴⁴. Widoczna jest podkreślana przez Mickiewicza wartość wspólnoty składającej się z konkretnych – i zaprzyjaźnionych – młodych osób, które „ramię do ramienia! spólnymi łańcuchy” mogą dokonać w świecie istotnych przemian. Jednak klasycystyczny wymiar ody zostaje

³⁹ A. Mickiewicz, *Zima miejska*. W: *Dziela*. Wyd. Rocznicowe. T. 1: *Wiersze*. Oprac. Cz. Zgorzełski. Warszawa 1998, s. 36.

⁴⁰ D. Seweryn, „...jak tam zaszedłeś”. *Mickiewicz w szkole klasycznej*. Lublin 1997, s. 15–30. Poglębiona interpretację *Zimy miejskiej* w duchu poetyckiego żartu i dystansu Mickiewicza do poetyki klasycznej przeprowadził też T. Jędrzejewski („*Zima miejska*”. *Mickiewicz w „czadzie ucich miejskich*”). W zb.: *Liryka Mickiewicza. Uczucia. Świadectwa. Ekspresje*. Red. A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska. Warszawa 2018, s. 83–91).

⁴¹ Seweryn, *op. cit.*, s. 25–28.

⁴² Na bezpieczeństwo wewnątrz grupy filomackiej, pozwalającej na dawanie upustu emocjom w słowie poetyckim, które pozostawało poza oficjalnym obiegiem wydawniczym i cenzurą, zwraca uwagę J. Borowczyk (*Zesłane pokolenie. Filomaci w Rosji (1824–1870)*). Poznań 2014, s. 194–196).

⁴³ Cytaty z *Ody do młodości* A. Mickiewicza w tym akapicie według: *Dziela*, s. 44.

⁴⁴ Seweryn, *op. cit.*, s. 62.

przekroczony przez żywą, choć dopiero formującą się świadomość romantyczną autora – i ten jej entuzjastyczny charakter, znajdujący się w niej „świat-ducha” nie spotkały się z przychylnością filomatów: brakuje śladów większego rezonansu (zarówno pozytywnego, jak i negatywnego) utworu, a recepcja *Ody*, co wynika z korespondencji filomatów, zamyka się w sceptycznych i dość lapidarnych komentarzach dotyczących językowego kształtu wiersza⁴⁵. Dlatego też pochope jest twierdzenie niektórych badaczy, że „Słowa *Ody do młodości*, »w szczęściu wszystkich są wszystkich cele«, to najlepszy wyraz i ch [tj. filomatów] poglądów na istotę szczęśliwości ludzkiej”⁴⁶. Piszę o tym, aby zaakcentować odrębność Mickiewicza od pozostałych filomatów – nie tylko pod względem talentu literackiego, objawiającego się już w przemowach w Towarzystwie, lecz także (i przede wszystkim) wrażliwości i otwartości na przemiany świadomości kulturowej Europy początku XIX wieku (co ważne, otwartość ta nie jest równoznaczna z braniem oświeconych doktryn za pewnik i pozostawia swobodę w wyrażaniu wobec nich wątpliwości⁴⁷). Mickiewicz ze swoim rozumieniem młodości jako istotnej kategorii XIX stulecia, przedkładający więzi przyjaźni ponad więzy powinności, był przynajmniej o krok przed pozostałymi kolegami z Towarzystwa. Jednak nie to przesądziło o rozłamie w nim⁴⁸, ale wspo-

⁴⁵ F. Małewski w liście do A. Mickiewicza z 20 XII 1820 (w zb.: *Korespondencja. 1815–1823*, s. 93) poświęcił większy ustęp uwagom nad „Hymnem”: „Miłość ogniem zionie» nie wiem, co ma znaczyć [...]. »Świat ducha« nie jest to *Geisterwelt*, bo dotąd »duch« u nas nic nie ma Platońskiego, owszem zawsze jest upiorowaty”. J. Czeczot w liście do A. Mickiewicza z tą samą datą pisał: „Czytam, uprzedzony. Myślę, co ten Adam tak się sadzi, tak zdobywa na szczególniejsze myśli i wyrazy [...]. Ale cóż, kiedy ja nie rozumiem, za co tu takie wysmażone zdaje się być wszystko? [...] ach jak pięknie, jak wiele znaczące, jak wyborne wyrażenie! Tylko wody trupie zawadziły i nie były smaczne” (w zb.: jw., s. 95; podkreśl. autora listu).

⁴⁶ Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza*, s. 128.

⁴⁷ M. Kuziak w artykule *Tajemnica intertekstualności Mickiewicza. Wokół IV części „Dziadów”* (w: *Inny Mickiewicz*. Gdańsk 2013) zwraca uwagę na ambiwalentność Mickiewiczowskiego podejścia do kwestii dojrzwania. Według badacza poeta jako ograniczoną postrzegał zdolność formowania siebie (czyli wychodzenia z niepełnoletności) za pomocą osiągnięć kultury. Tym samym Mickiewicz po raz kolejny przyjął postawę opozycyjną względem Jeżowskiego, który zakładał możliwość osiągnięcia dojrzałości dzięki kształceniu: „Koncepcja ta [tj. *Bildung*] znajduje swoje echo w refleksji Mickiewicza o kulturze w okresie filomackim. Kultura ogólnie staje się wówczas dla twórcy swego rodzaju utopia, gwarantująca skonstruowanie modelu pełnego człowieczeństwa (bliskim Mickiewiczowi twórcą okazuje się Schiller, autor rozważań na temat wychowania estetycznego). Kwestia dojrzwania wpisana w *Dziady* – myślę również o I i III części dramatu – mieści się jednak na antypodach formuły *Bildung*. Mamy więc do czynienia w dramacie z dialogiem Mickiewicza z samym sobą, widocznym również w sferze intertekstów. O zerwaniu z utopią kultury świadczy już słynny temat »książek zbójceckich« i lektury prowadzącej do zguby czytającego, sprawiającej, że staje się on ruiną. Dojrzwanie okazuje się w świetle IV części *Dziadów* procesem problematycznym, a kultura i społeczeństwo odgrywają w nim rolę ambiwalentną [...]” (*ibidem*, s. 221).

⁴⁸ Witkowska (*Rówieśnicy Mickiewicza*, s. 125) zauważa różnicę między Mickiewiczem a innymi członkami związku pod względem rozumienia przez nich miłości i namiętności: „Nie można było w ten sposób pojmować miłości, pozostając jednocześnie prawowiernym filomata. Wszak opowiadając się wówczas po stronie określonego pojmowania miłości, nie wybierało się tylko między kobietą a przyjacielem [...]. Między altruistyczną koncepcją osobowości ludzkiej, opartej na miłości cnót i rozumnego zwalczania żądz, a antyracjonalizmem namiętności. Wybierało się wreszcie między skrajnymi ideałami ludzkimi: stoickiego mędrca lub człowieka szalonego, igraszki ciemnych sił miłości”. Symbolicznym zerwaniem filomackich więzi miało być napisanie przez Mickiewicza dla filomatów wiersza *Żeglarz*: „Po prostu człowiek z innego już kruszcu moralnego, człowiek na-

mniana już świadomość romantyczna, coraz wyraźniej dająca o sobie znać. O ile więc w *Zimie miejskiej* i *Odzie do młodości* wybrzmiewa wciąż dowartościowanie kolektywizmu, o tyle w części IV *Dziadów* owo „my” zostaje zastąpione przez „ja” – Gustawa cytującego *Odę* jako utwór nieaktualny⁴⁹. Mickiewicz już wtedy uświadomił sobie, iż przyjaźń jest „tylko jednym ze źródeł identyfikacji oraz form ekspresji młodego grona rówieśników”⁵⁰, a nie trwałym i stale widocznym stanem. Marta Piwińska dodaje jeszcze: „kiedy romantyk zaczyna pisać w pierwszej osobie, młodości nie ma”⁵¹. Bo młodość, postrzegana jako ideał właściwie automatycznie przypisany grupie dwudziestoparoletnich studentów, w romantycznym – nieidealnym – „ja” traci rację bytu. Mickiewicz nie mógł dłużej być częścią grupy, skoro przestały go łączyć z nią cele i wyznawane wartości.

Dużo mniejszy formalizm niż u Jeżowskiego uwidacznia się również w kilku zachowanych wystąpieniach Onufrego Pietraszkiewicza. W mowie na powitanie Teodora Łozińskiego 11 I 1819 filomata używa apostrofy „bracia moi”, zmniejszając w ten sposób dystans między sobą a kolegami (w odróżnieniu od Jeżowskiego, który konsekwentnie posługiwał się formalnym zwrotem „szanowni koledzy”), podobnie czyni 14 IX 1818. Ciekawe jest także to, że tylko Pietraszkiewicz, opisując działanie Towarzystwa, korzysta z metaforyki ognia, która w horyzoncie literatury polskiej (m.in. wskutek recepcji Schillerowskiej *Ody do radości*) nierozzerwalnie wiązała się z rozwojem prądów romantycznych:

chcemy przejąć się duchem ustaw, abyśmy, działając podług nich i ten zaród wielkich myśli, podobny do iskry rodzącej płomień, pielęgnując, byt trwały Towarzystwu zapewnić zdołali. [t. 1, s. 164–165]

Częściej niż inni filomaci odwołuje się do emocji, jednak nie łączy ich z młodością – uczucia są według niego pochodną wyteźnionej pracy i dojrzałych decyzji:

Dziś, kiedy dojrzała rozważa, matka wszystkich działań naszych, obojętność w wyrok zmieniła, dziś, kiedy święcimy uroczystość rozdzielenia się Towarzystwa na wydziały, któż się słodkim nie zajmie uczuciem i nie ucieszy się pomyślną wróżbą nadziei [...]; radość dzisiejsza jest owocem poprzedniej pracy i gorliwości. [t. 1, s. 182]

Pozytywną wizję młodości, poświadczoną repertuarem deformalizujących za-

miętny żegnał poślubionych cichej cnotcie” (*ibidem*, s. 126). Piwińska (*Złe wychowanie*, s. 202) wskazuje na jeszcze jedno, być może bardziej dotkliwe, symboliczne literackie rozstanie przedstawione w nieopublikowanym i nieodczytanym *Widowisku*, w którym poeta „skarykaturował młodzieżowe związki w Chórze młodzieży [...], pisał wprost, że woli samotnie umierać niż razem działać rzeźwym ramieniem, [...] że w ogóle ich przyjacielska rzeźwość, trzeźwość, dobre rady, pozytywność i dzielność wydają mu się płaskie”.

⁴⁹ Zob. Piwińska, *Złe wychowanie*, s. 177–178.

⁵⁰ Borowczyk, *op. cit.*, s. 123. Badacz w rozdziale *Pokolenie wyobrażone (1) – przyjaźń, miłość i pismo* kompleksowo omawia kwestie postrzegania przyjaźni przez poszczególnych filomatów i różne poziomy skomplikowania konkretnych relacji (np. napięte stosunki między Zanem a Czeczotem i zerwanie bliskiej znajomości w 1828 roku). Najbardziej interesujące ustępy to te dotyczące Mickiewicza i jego niejednołatego stosunku do przyjaźni – wydaje się, że poeta był szczerze przywiązany do przyjaciół jako bohaterów literackich tworzących idealną wspólnotę wyobrażoną, a znacznie mniej do filomatów jako realnych osób.

⁵¹ Piwińska, *Złe wychowanie*, s. 180.

biegów retorycznych, znaleźć można w przemówieniach Zana, który – wedle określenia Danuty Zamaćińskiej – został zapamiętany „jako promienisty młodzieniec, zręczny składacz trioletów i piosenek, triumfator »miodowego turnieju«, w początkach filomackiej działalności pod względem talentu poetyckiego stawiany na równi z Mickiewiczem, cieszący się niezwykłym autorytetem wśród młodzieży (nie tylko zresztą filomackiej)⁵². On jeden mówi pełnym ekspresji tonem, stosuje wykrzyknienia, dowcipkuje („Krzyczą księgarze, krzyczą autory, krzyczą redaktorowie pism periodycznych, że tu w Litwie zginać potrzeba, żyjąc z literackiego rzemiosła i handlu”, t. 2, s. 230). Znaczące, że podczas ożywionych rozmów w kwietniu 1820 na temat publikowania filomackiego czasopisma Zan występuje z projektem nadania periodykowi tytułu „Młodzieniec Litewski”, co argumentuje nawiązaniem nici porozumienia i sympatii z rówieśnikami (t. 2, s. 233). Zan, znany jako „Arcypromienisty”, pełni funkcję przewodniczącego Promienistych (później oficjalnie przemianowanego na Zgromadzenie Przyjaciół Pożytecznej Zabawy) i dla młodzieży studenckiej w maju 1820 organizuje zabawę na świeżym powietrzu, tzw. majówki, pozbawione związkowej formalizacji⁵³:

Wstęp każdemu młodzieńcowi do związku wolny, sposób przyjmowania łatwy. Każdy przychodzący, mając sobie wyłożony cel Promienistych, cel zabawy przyjemnej i pożytecznej, ustnie obiecał znajomości i przyjaźni, wspólna pomoc każdemu w naukach i potrzebach, wypełnienie obowiązków stanu, nabywanie cnót, które młodzieńca w oczach wszystkich czynią szacowanym i miłym [...]. [t. 2, s. 108]

Majówki Promienistych, świadczące o Zanowskim przekonaniu o wartości studenckiej socjalizacji, a także o jego własnej predylekcji do młodzieńczych zabaw, zdobywają olbrzymią popularność wśród młodzieży wileńskiej, co mogło być remedium na impas trwający w Towarzystwie od 1819 roku. Mimo charakteru rozrywkowego spotkania te stanowiły szansę realizacji zapowiedzianej w Ustawach trzecich pracy na zewnątrz związku. Niestety, 30 V 1820 odbyła się ostatnia, trzecia majówka, gdyż rektor uniwersytetu, Szymon Malewski, z obawy przed rozruchami i z powodu napływających z kurii biskupiej skarg o odprawianiu podczas majówek rzekomo pogańskich obrzędów, zdelegalizował działalność Zgromadzenia Przyjaciół.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w początkowej fazie istnienia Towarzystwa przemówienia Zana, choć jest ich niewiele, nie wyróżniają się na tle pozostałych pod względem przyjętej stylistyki. Jako sekretarz zdający sprawozdania z kwartalnej działalności literackiej filomatów stosuje on styl urzędowy na zmianę z kaznodziejским (z dominacją drugiego, charakteryzującego się w tym przypadku użyciem rozbudowanych fraz i metafor). Szczególną wagę przykładu do wartości bezinteresownej pracy wykonywanej przez siebie i pozostałych członków, podporządkowanej wyższemu celowi niż zdobycie uznania wśród innych:

Ukryci wprawdzie jesteście przed okiem publiczności, nasze pisma, nikomu nieznanne, może nie są zdolne zastąpić pochwał i oklasków, jakieby, na świat okazane, ściągnąć na siebie mogły; ale to pewna, że wszelkie dzieło, dobrym przedsięwzięciem zaczęte, a wytrwałym usiłowaniem dokonane, samo

⁵² D. Zamaćińska, *Wiersze i piosnki Tomasza Zana*. W zb.: *Miscellanea z lat 1800–1850*. Red. Cz. Zgorzelski. Wrocław 1963, s. 5–6.

⁵³ Więcej o idei zabaw majówkowych i o przyczynach popularności Zana pisały Rudaś-Grodzka (op. cit., rozdz. *Wileńska paidia*, zwłaszcza s. 154–171) oraz Witkowska (*Rówieśnicy Mickiewicza*, s. 176–180).

przez się dostateczne jest sprawić nagrodę w sercu autora, który się sam przed sobą skutku swojej pracy nie powstydzi. [t. 1, s. 30–31]

Wygłaszając 9 V 1819 mowę powitalną dla Dionizego Chlewińskiego (t. 1, s. 173–176), Zan wielokrotnie odwołuje się do emocji pozostałych filomatów przez zastosowanie patetycznych wykrzyknień („Ach, ileż ta cnota w dojrzałych zamiarach jest potrzebna i konieczna!”), wplatanie nauk i frazesów umoralniających („zawczasu należy się przyzwyczać do stałości”, „lecz nie dość jeszcze zachować sekret i rozważać; należy działać z poświęceniem się i surową cnotą”), nawoływanie do wierności tradycji i przodkom („Obudźmy w sobie cnoty dziadów naszych, w myślach, czynach i postępowaniach niech narodowość oddycha”). Zan, podobnie jak Jeżowski, na formalnych posiedzeniach chętnie wchodzi w rolę dojrzałego, a nawet surowego autorytetu przypominającego o powinnościach i znaczeniu cnoty w życiu filomaty, choć w tym samym czasie w innych tekstach język, jakim się posługuje, nie jest pozbawiony humoru. O skłonności do lekkich zabaw literackich świadczą chociażby figlarne gry z konwencjami sternizmu, które łatwo można odnaleźć w korespondencji Zana, żartobliwe deminutywy w rodzaju „Leonardko”, „ustka” „pisemko”⁵⁴. Pod względem zaczepności i wesołości najciekawiej wypadają listy adresowane do Mickiewicza (jest tu mniej swawoli literackiej, ale wciąż się zdarzają humorystyczne zwroty, choćby „Adamku”⁵⁵); ich lekki ton i oryginalna kompozycja (np. ciekawostki towarzyskie opisane wierszem), a także zwięzła forma świadczą o pogodnym usposobieniu i beztrójce autora⁵⁶. W korespondencji z 1820 roku ujawniają się również inne stereotypowo „młodzieńcze” zalety Zana, takie jak entuzjizm, podekscytowanie, ale też duża spontaniczność, pewność siebie czy wręcz swego rodzaju zarozumiałość – zwłaszcza gdy opisuje swoją popularność w gronie Promienistych. Jednak nawet okoliczności zabawowe są w istocie podszyte dojrzałą potrzebą „naprawiania młodzieży”, o czym Zan wspomina kilkakrotnie: „Pokazuje się, że młodzieżą naszą kierować można i na dobrą drogę wyprowadzić”, „w zabawach chcemy młódź zachęcić do szlachetności, do cnoty, do nauki sposobem krotofilnym”⁵⁷.

Takie same cechy Zana, świadczące o czerpaniu przyjemności z pisania – tym razem niepodporządkowanego żadnej idei poza zabawą – i o dużym poczuciu humoru, występują w jego twórczości literackiej z omawianego okresu:

Chrapanko po oddaleniu się od pałaców króla, miotany złością, sam nie wie, gdzie się obrócić. Wtem napotyka Laprana, który przekłada mu, że gniewać się na rzecz tak małej wagi, jaką jest tabakiera, nie godna Chrapanki, zaprasza go do siebie, daje ucztę, po której pokazuje gościowi swe nietoperze i sowy [...]. opisuje mu pokrótce historię życia swego, a widząc, jak Chrapanko rozmowy tymi przykrzył, niezwłocznie pożycza mu swego rydwana, na świat wyprawia. Tymczasem w Wilnie poeta [...] śpiewa pochwały swej tabakierzy, robiącej tyle zła dla Chrapanki, [...] nieprzewidziane zdarzenia strasza go i przestrzeżony od snu swego, który za kołnierzem siedział, o nieszczęściu tabakierzy, chowa ją i spać się kładzie⁵⁸.

⁵⁴ T. Zan, list do A. Chodźki, z 22 VIII 1815. W zb.: *Korespondencja. 1815–1823*, t. 1, s. 1–3.

⁵⁵ T. Zan, list do A. Mickiewicza, z 12 IV 1820. W zb.: jw., s. 26.

⁵⁶ Zob. T. Zan, list do A. Mickiewicza, z 22 IX 1819. W zb.: jw., s. 118–120.

⁵⁷ T. Zan, list do A. Mickiewicza, z 10 V 1820. W zb.: jw., t. 2, s. 69–70.

⁵⁸ T. Zan, *Tabakiera*. W zb.: *Poezja filomatów*. Wyd. J. Czubek. T. 1. Kraków 1922, s. 288–289.

Niestety, o ile dzięki swojej spontanicznej i towarzyskiej postawie, poczuciu humoru oraz otwartości na młodych Zan cieszył się wśród studentów Uniwersytetu Wileńskiego dużą popularnością, a także zjednywał sobie kolejnych przyjaciół i zbliżał nowe osoby do związku⁵⁹, o tyle w Towarzystwie Filomatów jego młodzieńcza egzaltacja i emocjonalność nie spotykały się z przychylnym nastawieniem pozostałych członków, zwłaszcza konserwatywnego Jeżowskiego⁶⁰. W późniejszym okresie wygnania dotkliwiej niż inni filomaci odczuje samotność i nadzwyczajną wrażliwość, która w początkowym okresie pozytywnie wpływała na jakość tekstów i na działalność wśród młodzieży, ostatecznie stanie się przyczyną wzmocnienia problemów ze zdrowiem psychicznym i znacznego obniżenia walorów twórczości literackiej⁶¹.

Na filomackie podejście do młodości rzucają światło wystąpienia Teodora Łozińskiego i Franciszka Malewskiego. 19 III 1820 Łoziński zabrał głos w dyskusji na temat planowanego czasopisma:

W młodzieńczym wieku jest nasze Towarzystwo; niechże się i pismo periodyczne do naszego wieku stosuje, niech nie przechodzi sił naszych, abyśmy potem gwałtowniejszemu nie podpadli upadkowi. Zabawy zastosowane do wieku nierównie więcej się podobają oczom patrzących, jak kiedy żywość, młodości przywoita, pod postacią okazuje się starego Katona. [t. 2, s. 244–245]

1 III 1821 Malewski pytał zaś:

Jakież jest stan terażniejszy związku naszego, porównany ze stanem upłynionego dwulecia? Za cóż posiadzenia w Towarzystwie przybrały postać szkoły Pytagoresa, w której praca samym odbywa się milczeniem? Za cóż rzeźwe zdrowie przeszło w nieznośną słabość i czemuż tam, gdzieśmy wesołą upatrywali przyszłość, dziś czarna odsłania się żaloba? [t. 2, s. 178]

Oba te cytaty odzwierciedlają wyrażaną *expressis verbis* słabość Towarzystwa Filomatów – i sygnalizują finalny rozbrat z retoryką młodości. Łoziński i Malewski zauważyli, że stowarzyszenie zaczęło wikłać się w działania nieproporcjonalne do młodzieńczego wieku jego członków. Jednak nie tylko powaga zadań przytłoczyła młodych filomatów – ich młodzieńczy zapał skrępowały liczne ustawy i formalność przemów. Witalizm i uczuciowość znajdowały ujście na zewnątrz związku filomackiego, jak o tym świadczy m.in. krótkotrwały, co prawda, sukces majówek Zana. Można przypuszczać, że fiasko projektu przebudowy społecznej i samodoskonalenia naukowego Jeżowskiego i jego współtowarzyszy miało swoje źródło już w wyborze języka oficjalnego, który nie przekonywał do siebie 20-letnich studentów. „Usztyniony” język filomatów okazywał się „nienaturalny”, nieprzystający do mentalnych i osobowościowych dyspozycji młodych ludzi; przed takim ryzykiem niedopasowania przestrzegali już Arystoteles:

⁵⁹ Na różnice w sposobie zjednywania nowych członków przez filomatów i promienistych oraz efekty przyjęcia odmiennych strategii wskazuje Wyka (*op. cit.*, s. 196): „Dzieje filomatów to ustawiczne próby ujęcia tych fermentów w ścisłe przepisy i »ustawy«, próby ani w części tak skuteczne, jak wpływ typu duchowego, o przemożnych skłonnościach irracjonalnych i mistycznych. Tomasz Zan. Bezpośrednie działanie psychiczne takiej osobowości trafi do rzesz młodych, czego nie mogły dokonać ustawy filomatyczne”.

⁶⁰ Zob. np. T. Zan, list do przyjaciół, z 31 I 1819. W zb.: *Korespondencja. 1815–1823*, t. 1, s. 66–70. – F. Malewski, list do A. Mickiewicza, z 9 X 1819. W zb.: *juw.*, s. 176–177. O konflikcie wewnątrz koła filomatów pisze też Jabłońska-Erdmanowa (*op. cit.*, s. 62).

⁶¹ Zob. Zamacińska, *op. cit.*, s. 5–6. – Borowczyk, *op. cit.*, s. 48, 59, 72, 116.

nawet w poezji nie byłoby rzeczą zbyt stosowną, gdyby ozdobnym językiem przemawiał niewolnik lub bardzo młody człowiek, [...] tylko naturalny sposób mówienia budzi wiarę, wyszukany przeciwnie; słuchacze bowiem węsząc zasadzkę, nabierają uprzedzenia jak do mieszanego z wodą wina⁶².

Stosowanie oracji jako środka komunikacji wewnątrz Towarzystwa miało gruntować autorytet prezydenta i utwierdzać filomatów w ich „gorliwości” i obywatelskich cnotach, ale ta „nienaturalna” i dyscyplinująca retoryka, ograniczająca dialog, ostatecznie, jak się wydaje, przyczyniła się do pogłębienia wzajemnego dystansu członków i przyspieszyła rozkład związku. Organizacja młodzieżowa, w której tak silnie manifestował się dyskurs dojrzałości, zaczęła objawiać swoją funkcjonalną niewydolność. Hasła młodzieńczego entuzjazmu okazały się nie do pogodzenia z forsowaną przez prezydenta Towarzystwa koncepcją wspólnego wkraczania w dorosłość.

Jeżowski uwikłał się w stereotypowe myślenie o młodości błędzącej i dojrzewającej, a nie autonomicznej i wartościowej samej w sobie. Potrzeba zwalczania opinii o płochym i lekkomyślnym młodzieńcu oraz nieustanne udowadnianie, że dojrzałością i gorliwą pracą młodzieniec może zasłużyć na szacunek starszych, zdominowały samopostrzeganie filomatów jako młodych ludzi. Wobec nasilających się problemów wewnątrz ugrupowania, krystalizujących się różnic w spojrzeniu na młodość, a także coraz bardziej ograniczonych (również politycznie) perspektyw oddziaływania społecznego – dalsze istnienie Towarzystwa Filomatycznego stało pod znakiem zapytania. Funkcjonowaniu i uzgadnianiu nowych wizji na przyszłość nie sprzyjały też osobiste koleje losu poszczególnych członków (Mickiewicz, Malewski, Jeżowski i Pietraszkiewicz wyjechali z Wilna). Uchwałą z 15 X 1821 zawieszono działalność Towarzystwa z nadzieją na jej reaktywność w kolejnym roku. Od tego momentu aż do aresztowań z 1823 roku duch filomacki będzie się realizował już tylko w niższych ogniwach związkowych – wśród filaretów i filadelfistów⁶³.

Adam Mickiewicz w dedykacji z *Ballad i romansów* pisał:

Janowi Czeczotowi, Tomaszowi Zanowi, Józefowi Jeżowskiemu i Franciszkowi Malewskiemu, przyjaciółom moim na pamiątkę szczęśliwych chwil młodości, którą z nimi przeżyłem⁶⁴.

Znamienne, że już w 1822 roku „młodość” staje się wspomnieniem, okresem życia zamkniętym w czasie przeszłym. Po dziesięciu latach, w 1832 roku, Mickiewicz w części III *Dziadów* skojarzy dzieje filomacji z historią biblijną. Młodzi studenci Uniwersytetu Wileńskiego, niegdyś mający ze sztandarem młodości kształtować społeczeństwo, na kartach dramatu przemienili się niemal w dzieci – niewinne ofiary nowego Heroda. Młodość nie będzie już siłą ludzi, którzy „ruszą bryłę z posad świata”, lecz stanie się dowodem ewangelicznej niewinności. W kolejnych dekadach filomaci wciąż będą odwoływali się do „pisanie o szczęśliwych latach naszej wileńskiej młodości”⁶⁵, by przez akt pisania podtrzymać między sobą przyjacielską więź (bądź też podawać ją w wątpliwość) i wskazywać na wartość wypracowanego przed

⁶² Arystoteles, *op. cit.*, s. 432–433.

⁶³ Zob. Witkowska, wstęp, s. LXXXII–LXXXIII.

⁶⁴ A. Mickiewicz, dedykacja do *Ballad i romansów*. W: *Dziela*, s. 52.

⁶⁵ I. Domeyko, *Filareci i filomaci. List*. Poznań 1872, s. 1. W formowaniu tego mitu ważnym ogniwem było przedstawienie młodzieży wileńskiej w części III *Dziadów*.

laty etosu filomackiego w nowych, trudniejszych warunkach rosyjskich⁶⁶. Na idealizację ani gloryfikację haseł młodości nie było już jednak miejsca.

Abstract

PATRYCJA WOJDA University of Warsaw
ORCID: 0000-0002-6262-9213

HOW DID THE PHILOMATHS RELATE THEIR YOUTH? AN ANALYSIS OF PHILOMATH SOCIETY SPEECHES FROM THE YEARS 1818–1821

At the turn of the 18th and 19th centuries in Europe, as a result of political and social transformations, youth unions and associations were established *en masse*. According to researchers, the main principle organising their emergence and development was youth, the assumptions and ideals of which lay at the foundations of many literary, artistic, and reformatory programmes. In Poland, such an association was Philomath Society, perceived as the first generation community aware of its youth. However, an analysis of the language of speeches delivered during formal union meetings in the years 1817–1821 raises doubts about the belief that the Philomaths made youth a supreme value. Youth was a subject of polemics within the union, and its different understanding by the Philomaths became a factor that inhibited and ultimately prevented the implementation of their self-education and general social program.

⁶⁶ Zob. Borowczyk, *op. cit.*, s. 19–20, 109–110, 482. Badacz podkreśla znaczenie formacji filomackiej jako rezerwaru doświadczeń i nauki życia w społeczeństwie oraz czasu wzmożonego kształtowania intelektu. Te zasoby będą wykorzystywane przez filomatów w kolejnych latach życia na obczyźnie.